

Podsumowanie I konferencji naukowo – dydaktycznej

„Wciąż mam pod powiekami kilka obrazów z tamtych strasznych dni. Przez wiele lat nie wiedziałem, co jest wspomnieniem, a co wyobrażeniem” – powiedział Jerzy Jeżewicz, były więzień obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi, podczas I konferencji naukowo-dydaktycznej Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.

Surowe kary cielesne, ciągłe uczucie głodu oraz nieustający strach – to słowa, które wielokrotnie padały z ust byłych więźniów wspominających obóz przy ulicy Przemysłowej w Łodzi. Okazją do poruszenia tego tematu była „I konferencja naukowo-dydaktyczna Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Polen-Jugendverwahrlager Litzmannstadt w kontekście niemieckich zbrodni na dzieciach polskich w okresie II wojny światowej”.

„Dostawaliśmy czarną kawę i pajdę chleba – to było nasze całe jedzenie” – mówiła Helena Leszyńska, ocalała z niemieckiego obozu dla dzieci przy ulicy Przemysłowej w Łodzi.

„Miałem wtedy 2,5 roku, a mój brat niecałe 4 lata (...). Wciąż mam pod powiekami kilka obrazów z tamtych strasznych dni. Przez wiele lat nie wiedziałem, co jest wspomnieniem, a co wyobrażeniem, dopiero potem, po kontakcie z innymi ocalonymi, wszystko zaczęło się układać. Do tej pory jednak trudno mi o tym mówić” – ocenił Jerzy Jeżewicz, ocalały.

Poruszono również temat dzieci, które zostały odebrane rodzicom i wywiezione za granicę.

„Dokonywano selekcji. Dzieci były wywożone do Niemiec, po czym zmieniano ich tożsamość” – wyjaśnił dr Ireneusz Piotr Maj, dyrektor Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu w Łodzi.

Podczas konferencji nie zabrakło wątku nierozliczenia niemieckich zbrodni wojennych na terenie okupowanej Polski.

„Nierozliczone zbrodnie niemieckie to dekady niepamięci o niezwykłych rodzinach i dzieciach z tamtego okresu. Dzieci zostały skazane na śmierć lub konieczność dorastania w trudnych, wręcz nieludzkich warunkach” – ocenił Mikołaj Pawlak, Rzecznik Praw Dziecka.

Ocalali wyrazili również swoje zaniepokojenie związane z brakiem decyzji ze strony władz miasta w sprawie przyznania nieruchomości pod budowę nowej

siedziby Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu, zlokalizowanej na terenie byłego obozu. Podkreślili, że ich marzeniem jest doczekać dnia, aż przy ul. Przemysłowej powstanie Muzeum, będące pomnikiem przypominającym o ich krzywdach wyrządzonych przez Niemców.

„To naprawdę bardzo długo trwa. Obyśmy tylko dożyli. Obyśmy my, ocaleni, dożyli budowy gmachu Muzeum. Jest pomoc rządu, ministra kultury oraz opieka Muzeum Dzieci Polskich. Potrzeba pilnych działań władz Łodzi” – podkreślił przedstawiciel Ocalałych.

Pracownicy Muzeum po raz pierwszy zaprezentowali [listę] ok. 700 polskich dzieci – ofiar niemieckich obozów zlokalizowanych na terenie Łodzi i okolic. Powstała ona na podstawie kwerendy archiwalnej, którą opracowali.

<https://muzeumdziecipolskich.pl/f/aktualna-liczba-zgonow-w-obozach1.pdf>

W czasie dwudniowej konferencji liczni prelegenci przedstawili wyniki badań koncentrujące się wokół tematyki związanej z cierpieniami najmłodszych ofiar II wojny światowej.

Wydarzenie zakończyła premiera książki pt. „Niezwykła polska rodzina. Losy Gertrudy Nowak – dziecka z obozu na Przemysłowej”. Publikacja została opracowana w oparciu o teczkę akt osobowych Pani Gertrudy Nowak. Dokumenty oficjalnie zostały przekazane w czasie konferencji przez dzieci byłej więźniarki obozu przy ul. Przemysłowej w Łodzi.

Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu